KLIMATY św. ANNY

Nr **871** / 9 listopada 2025 ISSN 2080-0010

XXXII Niedziela Zwykła

LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE
Ez 47, 1-2. 8-9. 12

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela

Podczas widzenia otrzymanego od Pana zaprowadził mnie anioł z powrotem przed wejście do świątyni, a oto wypływała woda spod progu świątyni w kierunku wschodnim, ponieważ przednia strona świątyni była zwrócona ku wschodowi; a woda płynęła spod prawej strony świątyni na południe od ołtarza. I wyprowadził mnie przez bramę północną, i poza murami powiódł mnie do bramy zewnętrznej, zwróconej ku wschodowi. A oto woda wypływała spod prawej ściany świątyni, na południe od ołtarza.

Anioł rzekł do mnie: «Woda ta płynie na obszar wschodni, wzdłuż stepów, i rozlewa się w wodach słonych, a wtedy wody stają się zdrowe. Wszystkie też istoty żyjące, od których tam się roi, dokądkolwiek potok wpłynie, pozostają przy życiu: będzie tam też niezliczona ilość ryb, bo dokądkolwiek dotrą te wody, wszystko będzie uzdrowione.

A nad brzegami potoku mają rosnąć po obu stronach różnego rodzaju drzewa owocowe, których liście nie więdną, których owoce się nie wyczerpują; każdego miesiąca będą rodzić nowe, ponieważ woda dla nich przychodzi z przybytku. Ich owoce będą służyć za pokarm, a ich liście za lekarstwo».

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY
Ps 46 (45), 2-3. 5-6. 8-9 (R.: por. 6)

Bóg jest we wnętrzu swojego Kościoła.

Bóg jest dla nas ucieczką i siłą, *
najpewniejszą pomocą w trudnościach.
Przeto nie będziemy się bali, choćby zatrzęsła się ziemia *
i góry zapadły w otchłań morza.

Nurty rzeki rozweselają miasto Boże, *
najświętszy przybytek Najwyższego.
Bóg w nim przebywa, a ono się nie zachwieje, *
Bóg je wspomoże o świcie.

Pan Zastępów jest z nami, *
Bóg Jakuba jest naszą obroną.
Przyjdźcie, zobaczcie dzieła Pana, *
zdumiewające czyny, których dokonał na ziemi.

DRUGIE CZYTANIE
1 Kor 3, 9b-11. 16-17

Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

Wy jesteście Bożą budowlą. Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus.

Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście.

Oto słowo Boże.

AKLAMACJA
Por. 2 Krn 7, 16

Wybrałem i uświęciłem tę świątynię,
aby moja obecność trwała tam na wieki.

EWANGELIA
J 2, 13-22

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus przybył do Jerozolimy. W świątyni zastał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. Wówczas, sporządziwszy sobie bicz ze sznurów, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucał monety bankierów, a stoły powywracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: «Zabierzcie to stąd i z domu mego Ojca nie róbcie targowiska!» Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: «Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie».

W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: «Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?» Jezus dał im taką odpowiedź: «Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni wzniosę ją na nowo».

Powiedzieli do Niego Żydzi: «Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?»

On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

Oto słowo Pańskie.

W Klimatach:

Obrzędy zakończenia. 2

Słowa pocieszenia 2

Czy zmarli nas widzą i słyszą? 3

Intencja Kół Żywego Różańca

9.11.-14.12.25

Módlmy się o życie wieczne dla zmarłych z naszych rodzin.

KOMENTARZ

Aby dopełnić obraz zdarzenia opisanego we fragmencie dzisiejszej Ewangelii musimy przywołać inną sytuację – odnalezienie Jezusa w świątyni Jerozolimskiej przez Maryję i Józefa. Na słowa Matki Jezus odpowiedział: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” I jak dodaje Ewangelista „Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział.” Niezrozumieniem słów Jezusa z rozważanego przez nas czytania wykazują się także Żydzi i uczniowie. Wyjaśnienie przynosi dopiero Zmartwychwstanie. Prawdziwą świątynią a raczej świątynią Nowego Przymierza jest Ciało Chrystusa, do którego wszyscy przynależymy.

ks. dr Waldemar R. Macko

OBRZĘDY ZAKOŃCZENIA

Ostatnią częścią liturgii Mszy świętej są obrzędy zakończenia. Zwykle nie polegają na niczym skomplikowanym, z kilkoma wyjątkami. Skupmy się na początek na zwyczajnym zakończeniu.

Jego najważniejsze elementy zdają się być trzy: błogosławieństwo, rozesłanie, oraz ucałowanie ołtarza. Przekornie najpierw objaśnimy ten ostatni. Jest on bowiem bardzo pięknym gestem, który zamyka czas i przestrzeń liturgiczną tą samą klamrą, jaką się one rozpoczęły. Pocałunek na "dzień dobry" i "do widzenia" wymienia się zwykle z osobami sobie bliskimi, znanymi. To uwypukla więź, jaka istnieje między Jezusem Chrystusem i jego Oblubienicą, czyli wspólnotą Kościoła.

Przed ucałowaniem ołtarza w niektórych parafiach odmawia się modlitwę do św. Michała Archanioła, co odpowiada bezpośrednio na pragnienie papieża Leona XIII, który tę modlitwę osobiście ułożył w 1886 roku, aby odmawiano ją po każdej Mszy świętej wraz z trzykrotnie powtarzanym Pozdrowieniem Anielskim oraz antyfoną Salve Regina (Witaj, Królowo).

Jeszcze wcześniej następuje rozesłanie, które może przybrać kilka form, jednak jego istota bodaj najlepiej jest wyrażona w łacińskim terminie: *ite, missa est,* co można przetłumaczyć jednocześnie jako koniec Mszy, ale też jej trwanie. Dzięki temu do każdego chrześcijanina powinno dotrzeć wezwanie do misji. Przychodzimy na Mszę karmić się Słowem oraz Ciałem i Krwią Pana nie tylko po to, by czerpać, ale także by dzielić się z innymi tym, co zaczerpnęliśmy. Msza trwa, podobnie jak nasza misja głoszenia Zmartwychwstałego i zbawienia, jakie ofiarował ludziom. A liturgia jest przestrzenią, w której możemy "naładować" baterie, by tą "energią" dzielić się z ludźmi w codzienności. Warto sobie w tym miejscu zadać pytanie: co robię bezpośrednio po Mszy świętej? Czy dostrzegam bogactwo, jakim obdarował mnie Bóg? Czy dzielę się nim wychodząc z Kościoła w świat?

Jeszcze wcześniej następuje błogosławieństwo, które może przybrać formę zwyczajną, bądź uroczystą, gdy celebrans bądź diakon wzywa ludzi do pochylenia głów. Błogosławieństwa na koniec Mszy z zasady udziela celebrans, o ile nie jest obecny biskup. I wcale nie musi przewodniczyć Mszy. Jeżeli uczestniczył nie uczestnicząc w koncelebrze, w stroju chórowym, to także wtedy on na koniec udziela błogosławieństwa.

Wyjątkami od w.w. nieskomplikowanych obrzędów są te sytuacje, gdy celebracja Mszy przeobraża się np. w procesję eucharystyczną, zwłaszcza na Wielkanoc, podczas obchodów tzw. "Bożego Ciała" lub w procesję na cmentarz w przypadku Mszy pogrzebowej.

Osobne zagadnienie stanowią ogłoszenia duszpasterskie. Te powinny nastąpić po zakończeniu Mszy. Jednak praktyka w lwiej większości polskich parafii pokazuje, że następują one jeszcze przed obrzędami zakończenia, co ma swoją praktyczną przyczynę: przed błogosławieństwem raczej nikt nie wychodzi z kościoła, dzięki temu ogłoszenia docierają do większej ilości osób. Po zakończeniu Mszy na ogłoszenia zostałaby zapewne garstka, choć często padają na nich ważne informacje dla życia i funkcjonowania danej wspólnoty.

Na tym artykule zakończyliśmy naszą - dość pobieżną - podróż przez liturgię Mszy świętej. W kolejnych artykułach zajrzymy za kulisy innego liturgicznego nabożeństwa, jakim jest Liturgia Godzin.

Michał Borek

SŁOWA POCIESZENIA

Smutek jest doświadczeniem, które dotyka każdego człowieka. Nikt nie jest od niego wolny, bo życie przeplata radość i cierpienie. Biblia nie ucieka od tego tematu, przeciwnie, w wielu miejscach pokazuje ludzi przygniecionych ciężarem żalu i bólu, a jednocześnie przynosi słowa pocieszenia. To pocieszenie nie jest pustym frazesem, nie jest banalnym zapewnieniem, że wszystko będzie dobrze. Jest obietnicą zakorzenioną w wierności Boga.

Psalmista woła: „Pan jest blisko skruszonych w sercu i wybawia złamanych na duchu" (Ps 34,19). Te słowa są jak światło w ciemności, bo pokazują, że Bóg nie stoi obok obojętnie, lecz zbliża się do człowieka w jego smutku. Cierpienie nie oddala Go od nas, przeciwnie, czyni Jego obecność bardziej namacalną. W chwilach, gdy trudno znaleźć siłę, by dalej iść, psalm staje się modlitwą, która przywraca nadzieję.

W Księdze Izajasza znajdujemy słowa, które brzmią jak pocieszenie pełne nadziei: „Nie lękaj się, bo Ja jestem z tobą, nie trwóż się, bo Ja jestem twoim Bogiem. Umocnię cię i będę cię wspierał, i podtrzymam cię moją prawicą sprawiedliwą" (Iz 41,10). Smutek często rodzi samotność, poczucie opuszczenia i pustki. Tymczasem Bóg zapewnia, że jest blisko, że daje siłę, kiedy ludzkie siły się wyczerpują. Obietnica podtrzymania staje się realnym źródłem pociechy, bo nie trzeba dźwigać ciężaru samemu.

Jezus w Kazaniu na Górze wypowiedział zdanie, które od wieków niesie ulgę sercom pełnym bólu: „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni" (Mt 5,4). Nie jest to zachęta do cierpiętnictwa, ale potwierdzenie, że w oczach Boga smutek nie jest końcem. Jest zapowiedzią pociechy, która przyjdzie. Ta obietnica ma wymiar duchowy, ale również bardzo ludzki, bo Bóg zna nasze łzy i nie lekceważy ich.

W Liście do Koryntian św. Paweł nazywa Boga „Ojcem miłosierdzia i Bogiem wszelkiej pociechy, który pociesza nas w każdym naszym utrapieniu" (2 Kor 1,3-4). To niezwykłe zdanie, bo ukazuje, że pociecha nie jest tylko chwilowym uczuciem ulgi. Jest działaniem samego Boga, który wchodzi w ludzkie życie, aby podnieść, wzmocnić i uzdolnić do dalszej drogi. Paweł dodaje jeszcze, że dzięki temu także my możemy pocieszać innych. Smutek więc, przeżyty z Bogiem, rodzi nową zdolność serca, które umie nieść wsparcie innym ludziom.

Kiedy Jezus żegnał się z uczniami, pozostawił im obietnicę, która od tamtego dnia do dziś podtrzymuje wierzących: „Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was" (J 14,18). W smutku rodzi się często poczucie osierocenia, bezradności wobec życia. Słowa Jezusa rozbijają ten lęk, bo On nie zostawia. W innym miejscu mówi: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka" (J 14,27). To nie jest zwykłe pocieszenie, lecz dar pokoju, którego świat nie potrafi dać.

Biblia nie uczy unikania smutku. Pokazuje raczej, jak w smutku odnaleźć Boga, który jest obecny. Psalmy są pełne lamentu, ale też ufności. Prorocy przypominają o bliskości Stwórcy, który nie opuszcza. Jezus sam płakał nad grobem Łazarza i nad losem Jerozolimy. To znaczy, że smutek nie jest czymś obcym Bogu, ale czymś, co On sam przyjął. Dzięki temu człowiek w chwilach bólu nie pozostaje sam, bo spotyka się z Tym, który zna łzy i potrafi je otrzeć.

Słowa pocieszenia w Biblii nie są jedynie pięknymi zdaniami. Są żywą mocą, która daje nadzieję i pozwala iść dalej. Kto wsłuchuje się w nie w chwilach smutku, odnajduje w nich nie tylko ulgę, ale i drogę ku przyszłości, w której Bóg obiecał otrzeć wszelką łzę. „I otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły" (Ap 21,4). To ostateczne pocieszenie, które zamyka historię smutku i otwiera wieczność pełną pokoju.

ks. Mateusz Szerszeń CSMA

Artykuł został opublikowany na stronie kjb24.pl dnia 21.09.2025 r.

CZY ZMARLI NAS WIDZĄ I SŁYSZĄ?

Fot: Arina Krasnikova / https://www.pexels.com/

W wyznaniu wiary wypowiadamy słowa: „Wierzę w świętych obcowanie". To krótkie zdanie zawiera w sobie jedną z najpiękniejszych tajemnic naszej wiary – prawdę o duchowej jedności wszystkich członków Kościoła, zarówno tych, którzy żyją na ziemi, jak i tych, którzy już przeszli do wieczności. Obcowanie świętych to nie poetycka metafora ani pobożne wspomnienie o zmarłych, ale rzeczywista więź, która łączy nas w jednym Ciele Chrystusa, niezależnie od czasu i przestrzeni.

Kościół uczy, że istnieją trzy stany Kościoła: Kościół pielgrzymujący, czyli my, żyjący jeszcze na ziemi; Kościół cierpiący – dusze w czyśćcu, oczyszczające się z niedoskonałości; oraz Kościół triumfujący – święci w niebie, którzy cieszą się pełnią zjednoczenia z Bogiem. Wszyscy razem tworzymy jedno Mistyczne Ciało Chrystusa. To, co dzieje się w jednej części tego Ciała, ma wpływ na całość. Nasze modlitwy, ofiary, cierpienia i dobre uczynki mogą przynosić owoce nie tylko nam, ale również duszom czyśćcowym i całemu Kościołowi.

Warto też pamiętać, że my również mamy swój udział w obcowaniu świętych – możemy pomagać duszom w czyśćcu, ofiarując za nie modlitwę, post, Msze Święte i dobre uczynki. To nie tylko piękna tradycja, ale rzeczywista forma miłości wobec tych, którzy jeszcze nie osiągnęli pełni chwały. Kiedy modlimy się za zmarłych, nie tracimy czasu – budujemy mosty, wzmacniamy wspólnotę, uczestniczymy w tajemnicy Bożego Miłosierdzia.

Czy zmarli nas widzą?

Śmierć nie jest końcem. To zdanie dla człowieka wierzącego jest oczywiste – śmierć nie oznacza unicestwienia, lecz przejście. I choć granica między życiem doczesnym a wiecznością wydaje się nieprzekraczalna, Kościół uczy, że istnieje pewna forma łączności pomiędzy światem żyjących a światem tych, którzy odeszli. Pytanie, czy mamy kontakt ze zmarłymi, nie jest więc jedynie ciekawością lub sentymentalizmem – dotyka głębi naszej wiary, nadziei i miłości. Odpowiedź na nie nie jest jednak prosta i musi opierać się na nauczaniu Kościoła, który z jednej strony potwierdza istnienie duchowej więzi, a z drugiej – wyraźnie ostrzega przed fałszywymi formami kontaktu.

Najważniejszym kluczem do zrozumienia relacji między światem żyjących a światem zmarłych jest nauka o obcowaniu świętych. Wszyscy ochrzczeni należą do jednego Mistycznego Ciała Chrystusa – i ta więź nie ustaje po śmierci. Kościół katolicki wyraźnie naucza, że mamy realny kontakt duchowy z tymi, którzy są w niebie. Święci orędują za nami u Boga, modlą się za nas, wstawiają się i wspierają nas na drodze wiary. My natomiast możemy zwracać się do nich w modlitwie, prosić ich o pomoc, dziękować za ich przykład i obecność.

Ten kontakt z mieszkańcami nieba nie jest jedynie pobożnym wyobrażeniem – jest głęboko zakorzeniony w teologii Kościoła. Święci są żywi w Bogu. Nasze modlitwy do św. Jana Pawła II, św. Rity, św. Ojca Pio czy św. Teresy z Lisieux nie są jednostronne – one mają wymiar relacji.

Czy można rozmawiać ze zmarłymi?

Kościół naucza również, że mamy ograniczony, ale realny kontakt z duszami czyśćcowymi. Ograniczony – ponieważ nie możemy rozmawiać z nimi, nie mamy dostępu do ich myśli, nie otrzymujemy od nich znaków na żądanie. Jest to jednak kontakt realny, ponieważ możemy im pomagać poprzez modlitwę, ofiarę Mszy Świętej, uczynki pokutne czy odpusty. One zaś, choć same sobie pomóc nie mogą, są wdzięczne i – jak wierzy wielu świętych – potrafią również wypraszać dla nas łaski. Ta relacja ma charakter wzajemny: my pomagamy im, a one, choć niewidoczne, wspierają nas duchowo.

Nie oznacza to jednak, że możemy się z nimi porozumiewać na własną rękę. Kościół bardzo wyraźnie przestrzega przed próbami wywoływania duchów zmarłych – nawet jeśli intencja wydaje się dobra. To, co Kościół potępia jako grzech przeciwko pierwszemu przykazaniu, to wszelkie formy spirytyzmu, wywoływania duchów, seansów i ezoterycznych praktyk mających na celu skontaktowanie się z duszami zmarłych. Nawet jeśli chodzi o kogoś bliskiego. Dlaczego? Ponieważ wchodzenie w świat duchowy poza wolą Boga naraża nas na poważne duchowe niebezpieczeństwo – w tym na kontakt z duchami demonicznymi, które mogą podszywać się pod dusze zmarłych.

Milczenie i ciemność…

A co z duszami potępionymi? One z kolei są poza jakimkolwiek kontaktem – ani my nie mamy dostępu do nich, ani one do nas. Bóg nie pozwala nam kontaktować się z duszami potępionymi, ponieważ są one całkowicie odcięte od życia łaski.

Jak pisał św. Tomasz z Akwinu, piekło to stan całkowitej samotności, rozpaczy i nienawiści – bez relacji i bez miłości. Próby „kontaktów" z takimi duszami prowadzą nie do prawdy, lecz do zwiedzenia, fałszu i duchowej szkody. Kościół nie określa, kto konkretnie jest potępiony – nie ma oficjalnej listy dusz, które trafiły do piekła. Ale naucza z całą mocą, że piekło istnieje i że człowiek może tam trafić przez uporczywe odrzucenie Boga. Z duszami potępionymi nie ma wspólnoty, nie ma obcowania, nie ma miłości. Jest milczenie i ciemność.

Wielu ludzi po stracie bliskich doświadcza wewnętrznej tęsknoty, pytań, czasem snów, znaków, odczuć. Kościół nie odrzuca ich jako fałszu, ale zachęca do rozeznania i ostrożności. Niekiedy Bóg dopuszcza, byśmy odczuli obecność ukochanej osoby – przez pokój w sercu, modlitwę, wewnętrzne pocieszenie. Czasem święci pojawiają się w widzeniach mistyków. Ale są to wyjątkowe sytuacje, wynikające z Bożego działania – nigdy z ludzkiej inicjatywy.

Obdarowani spotkaniem

Wielu świętych miało za życia kontakt z innymi świętymi, którzy już przebywali w chwale nieba. Wielu widziało też dusze czyśćcowe, proszące o modlitwę i pomoc. Te spotkania są świadectwem, że obcowanie świętych to nie tylko abstrakcyjna idea, ale żywa, konkretna rzeczywistość przekraczająca granice śmierci.

Święta Teresa z Ávili, wielka reformatorka Karmelu i mistyczka XVI wieku, miała intensywne doświadczenia mistyczne. Opisywała nie tylko głęboką obecność Boga w swojej duszy, ale też spotkania z Jezusem, Maryją i świętymi. Jednym z jej duchowych przyjaciół był św. Józef – to do niego kierowała wiele swoich modlitw, a on odpowiadał poprzez konkretne łaski i prowadzenie. Teresa z przekonaniem pisała: „Nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek prosiła św. Józefa o coś, czego by mi nie wyprosił".

Święty Ojciec Pio, kapucyn z San Giovanni Rotondo, także zasłynął kontaktem z istotami niebieskimi. Jego życie było nieustannym dialogiem z trzema rzeczywistościami: Bogiem, duszami czyśćcowymi i ludźmi proszącymi o modlitwę. Święty ten widywał nie tylko anioła stróża, ale także dusze zmarłych, które prosiły go o odprawienie Mszy świętej lub modlitwę w ich intencji. W jednym z listów pisał: „*Wiele dusz z czyśćca przychodzi do mnie. Proszą o modlitwę. Widzę ich cierpienie. One nie mogą się już modlić, ale my możemy*".

Z punktu widzenia teologii, takie doświadczenia mistyczne nie są normą, ale darem. Bóg nie pozwala każdemu na kontakt ze światem zmarłych – i słusznie, bo taka relacja wymaga wielkiej czystości serca i głębokiego zjednoczenia z Bogiem. Święci, którzy otrzymali tę łaskę, stają się dla nas pomostem – potwierdzeniem, że niebo i ziemia są bliżej, niż myślimy.

ks. Mateusz Szerszeń CSMA

Artykuł został opublikowany na stronie kjb24.pl dnia 31.10.2025 r.

XXXII Niedziela Zwykła
9 listopada 2025 r.

1. Nabożeństwo różańcowe zostanie odprawione o godz. 17.00. Po nabożeństwie modlić się będziemy za zmarłych polecanych w wypominkach rocznych.
2. Spotkanie członków Kół Żywego Różańca odbędzie się o godz. 16.00.
3. Koła Żywego Różańca zapraszają na codzienną modlitwę różańcową, w listopadzie „za dusze w czyśćcu cierpiące". Modlitwę w kościele prowadzą poszczególne grupy parafialne: w poniedziałek o 16.30., we wtorek, środę i czwartek o 18.30., w piątek o 12.30., w sobotę o 7.30., a w niedzielę o 14.00.
4. Wspólnota Męski Różaniec zaprasza wszystkich zainteresowanych mężczyzn na spotkanie wspólnotowe w najbliższy czwartek, 13 listopada br. spotkanie rozpocznie się Mszą św. o godz. 18.00., po Mszy św. zostanie odprawione Nabożeństwo Różańcowe, a po nim spotkanie formacyjne w Kanonii.
5. Narodowe święto Niepodległości przypada we wtorek, 11 listopada br. W tym dniu o godz. 9.00., w Świątyni Opatrzności Bożej Jego Ekscelencja Abp Adrian Galbas odprawi Mszę św. w intencji Ojczyzny. A o godz.17.00. Odbędzie się koncert patriotyczny.
6. W dniach 21-23 listopada, w Parafii MB Saletyńskiej w Warszawie odbędzie się Ewangelizacyjny Kurs Nowe Życie z Bogiem, szczegóły na ulotkach i plakatach.
7. Zapraszamy na kiermasz owoców, soków i przetworów owocowych. Kiermasz odbędzie się przed dzwonnicą w godz. od 09.00. do 14.00.
8. W tym tygodniu przypadają następujące święta liturgiczne:

   - w poniedziałek, 10 listopada, wspomnienie św. Leona Wielkiego, papieża i Doktora Kościoła,

   - we wtorek, 11 listopada, wspomnienie św. Marcina z Tours, biskupa,

   - środę, 12 listopada, wspomnienie św. Jozafata, biskupa i męczennika,

   - w czwartek, 13 listopada, wspomnienie św. Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pierwszych męczenników Polski.

   Wszystkim obchodzącym w tym tygodniu imieniny, składamy życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym rodzinnym i zawodowym.

SZKAPLERZ KARMELITAŃSKI

Czym jest szkaplerz i dlaczego warto go nosić?

Szkaplerz to jeden z najbardziej znanych i cenionych znaków pobożności maryjnej w Kościele katolickim. W swojej formie zewnętrznej składa się z dwóch kawałków materiału połączonych tasiemkami, które wierny nosi na szyi – jeden na piersiach, drugi na plecach. Jednak jego znaczenie sięga dużo głębiej niż symbolika odzieży czy ozdoby religijnej.

Skąd wziął się szkaplerz?

Historia szkaplerza karmelitańskiego sięga XIII wieku. Według tradycji, 16 lipca 1251 roku Matka Boża ukazała się św. Szymonowi Stockowi, przełożonemu generalnemu zakonu karmelitów, i wręczyła mu szkaplerz, mówiąc: *„Ktokolwiek umrze odziany tym szkaplerzem, nie zazna ognia piekielnego".*

Należy jednak zaznaczyć, że Kościół rozumie tę obietnicę nie jako gwarancję automatycznego zbawienia, lecz jako zapewnienie szczególnej opieki Maryi nad tymi, którzy żyją w stanie łaski Bożej i starają się wiernie podążać za Ewangelią.

Co oznacza noszenie szkaplerza?

Szkaplerz nie jest magicznym amuletem ani pewnym kluczem do zbawienia. To znak przynależności do Maryi, wyraz zaufania Jej opiece i gotowości naśladowania Jej życia – życia pełnego wiary, pokory i miłości. Przyjęcie szkaplerza łączy się z pragnieniem życia w łasce Bożej, modlitwy oraz unikania grzechu.

Nosząc szkaplerz, duchowo włącza się w rodzinę karmelitańską. Zobowiązuje się do modlitwy (często codziennego odmawiania modlitw maryjnych, zazwyczaj jest to: *Pod Twoją obronę, Witaj Królowo* lub *3 Zdrowaś Maryjo*) oraz do troski o życie duchowe. W zamian otrzymuje się obietnicę szczególnej pomocy Matki Bożej zarówno w codziennym życiu, jak i w chwili śmierci.

Duchowe znaczenie szkaplerza

Szkaplerz jest znakiem przymierza z Maryją. Przypomina, że wierny pragnie iść drogą Chrystusa pod jej opieką. Maryja, jako Matka Kościoła, prowadzi swoich dzieci do Jezusa – właśnie ten duchowy kierunek wyraża szkaplerz. Nosić go oznacza na nowo każdego dnia odnawiać swoje „tak" dla Boga, na wzór Maryi.

W tradycji Kościoła szkaplerz jest także symbolem nadziei i pokoju. Wielu świętych i papieży darzyło go wielką czcią. Papież Jan Paweł II nosił szkaplerz karmelitański od młodości i często podkreślał, że jest on „znakiem nieustannej opieki Maryi".

Jak przyjąć szkaplerz?

Aby nosić szkaplerz, należy go uroczyście przyjąć — zwykle przez poświęcenie i nałożenie przez kapłana. To nie tylko gest zewnętrzny, lecz początek duchowej więzi z Maryją i zobowiązanie do życia zgodnie z Ewangelią.

Szkaplerz sukienny i medalik szkaplerzny mają taką samą wartość duchową. Chociaż przyjęcie powinno dokonać się przy pomocy szkaplerza sukiennego, można go później, według osobistego uznania, zastąpić medalikiem szkaplerznym.

Szkaplerz to nie ozdoba, lecz zobowiązanie. Codzienne przypomnienie, że Maryja jest naszą Matką, a my pragniemy być jej dziećmi — wiernymi, modlącymi się i gotowymi służyć Bogu w codziennym życiu.

Warto więc nosić szkaplerz z wiarą, ponieważ przyjęcie go z miłością jest jednocześnie przyjęciem Maryi do swojego życia i drogi duchowej.

Ilona Borek

Rzymskokatolicka Parafia św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
tel./fax 22 842 18 01
(tel. czynny w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:
pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00 wt.,
czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA -
Oddział w Warszawie,
ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa Nr rachunku:
87 1600 1374 1846 8491 8000 0001

www.parafiawilanow.pl
e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl
Facebook: @ParafiaWilanowAnna

Redakcja: limonka.video@gmail.com

Wydawca: Fundacja Ecclesia Villanovensis